

Oplata pocztowa uiszczona ryczałtem.

[IX]

KRAKÓW • WRZESIEŃ - PAŹDZIERNIK 1931. • X. R O K

NUMER KONGRESOWY

P.T. Biblioteka Uniw. Jagiellońsk.

Kraków.

REKODZIEŁO

I PRZEMYSŁ

ORGAN REK. ŻYD. ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: KRAKÓW, PODBRZECIE 6.

CACAO
SUCHARD
SOLUBILISE

SUCHARD
Velma
CHOCOLAT FONDANT

SUCHARD
Milka
CHOCOLAT
AU LACT CONCENTRE

SUCHARD
Velnut
CHOCOLAT
AU NOUVEAU

BITRA
CHOCOLAT SUCHARD

Suchard CHOCOLAT ET CACAO
En vente partout

Miljony
dziennie
używają

Chlorodont

RĘKODZIEŁO I PRZEMYSŁ

Organ Związku Stow. Rękodzielniczych i Przemysłowych Żyd. Woj. Krakowskiego

„Rękodzieło i Przemysł” wychodzi raz na miesiąc. ~ ~ ~ Przyjmowanie artykułów do 20-go każdego miesiąca
Zamówienia na egzemplarze przyjmuje Sekretariat Stowarzyszenia ręk. żyd. Kraków, Podbrzezie 6. Nr. Telefonu 161.83
Cena egzemplarza 30 gr. Ogłoszenia przyjmuje Drukarnia Fischera Kraków, Grodzka 62. Telefon 104-12.

Nr. 7-8

Kraków, wrzesień - październik 1931.

Rok X.

III. KONGRES

Rzemieślników i Przemysłowców Żyd. w Warszawie

Zjazd, ten parlament rzemieślnika i przemysłowca żydowskiego, odbywa się wśród bardzo trudnych warunków. Kryzys gospodarczy, depresja i apatia ludzi pracy, wszystko to działa psychicznie i nie polepsza sytuacji gospodarczej.

Nie jest to wyłącznie kryzys Polski, zawierucha powojenna, skutki inflacji, nadprodukcja i wiele innych czynników złożyło się na to, że cały bez wyjątku świat jest ogarnięty pożarem kryzysu gospodarczego. Od bogatej Ameryki, uprzemysłowionych Niemiec, aż po faszystowskie Włochy i demokratyczną Anglię, wszędzie jest sytuacja groźna, a nawet omal groźniejszą niż u nas w Polsce; kryzys gospodarczy nie jest zatem tylko specyficznie kryzysem naszym. — Rząd nasz dąży, aby nie dopuścić do jeszcze większej katastrofy gospodarczej. Ze wszystkich stron napływają projekty, które mają ulżyć nędzy ludzkiej. Radzi się nad bezrobociem, nad kredytami, nad zabezpieczeniem produkcji i reformą ubezpieczeń społecznych.

Rzemieślnicy żydowscy popierają dążenia Rządu, bo mają oni niezłomną nadzieję, że dążenia te doprowadzą do poprawy bytu całego rzemiosła i drobnego przemysłu w Polsce.

Do ogólnych postulatów, wysuwanych przez sfery gospodarcze, przyłączyć musimy nasze specjalne żądania, które uważamy za najpilniejsze i najpotrzebniejsze. Uzyskanie tanich kredytów dla rzemieślników, ubezpieczenie socjalne dla niezabezpieczonych a ciężko pracujących wśród nas, skasowanie nadmiernych obciążeń, sprawiedliwe wymiary podatków, które chętnie płacić będziemy, oraz sprawiedliwy podział pracy — oto nasze najprymitywniejsze żądania.

Rzemieślnik i drobny przemysłowiec żydowski utrzymał mimo ogólnego kryzysu gospodarczego, wiarę i nadzieję w lepszą przyszłość, oraz chęć do pracy twórczej, a na tych podstawach przecież opierać się musi każde zdrowe państwo, a tembardziej państwo młode, w którym my żyjemy. Musimy odbudować wzajemne zaufanie, które da nam siłę do przetrzymania obecnego kryzysu, do wzmocnienia naszych szeregów i ugruntowania wiary w lepszą przyszłość. Rzemieślnicy żydowscy doceniając swoją siłę, którą reprezentują, zjadą ze wszystkich stron Polski na kongres, aby dokonać zespolenia ich w jednolitą całość, w silną organizację, która sięgać musi od kresów wschodnich do kresów zachodnich.

Nie jednostka, nie pojedyncze stowarzyszenie, nie dążenia do rozbicia jedności wśród rzemieślników zabezpieczą nam spokojną pracę i lepszą przyszłość, ale silna i karna organizacja, w której szeregach będzie pełnych sto procent rękodzieła żydowskiego. Tylko taka zwarta organizacja potrafi u sfer miarodajnych upomnieć się o nasze słuszne żądania.

Owiani tym duchem, zasiadamy do wspólnych obrad nad poprawą bytu rzemieślnika i przemysłowca żydowskiego.

M. Fischer, Kraków.

Rozważania po-feryjne

Po ukończeniu feryj, które nasza Redakcja w letnich miesiącach spędziła (nawiasem mówiąc z powodu braku pieniędzy w kasie Stowarzyszenia) a więc po przymusowym wypoczynku, zabieramy się do dalszej pracy w wydawnictwie. — Czytelnicy nasi zechcą nam wybaczyć, żeśmy Ich tak długo nie informowali o sprawach rzemieślniczych, lecz powodem tego był tylko czynnik — obecnie modny w całym świecie — brak pieniędzy, których nie chcą pożyczać potężnym państwom a tem bardziej nam — chudeuszom. Dobrej woli z naszej strony nie brak i chętnie pracę w piśmie dalej będziemy kontynuować, pod warunkiem jednak, że Stowarzyszenie udzieli nam pomocy finansowej, a pp. koledzy poparcia.

Nie wesole horoskopy mamy przed sobą; chcemy jednak w miarę możliwości słowem pisanem ulżyć i pomóc rzemieślnikom, przedstawiając ich oplakane położenie miarodajnym czynnikom. Czy i jaką poprawę tem osiągniemy, zobaczymy; w każdym razie w pracy naszej chcemy wytrwać dla dobra rękodziela żydowskiego.

Dążeniem każdego jest, ażeby po całorocznej pracy, bez względu na to, czy jest to praca umysłowa czy też fizyczna — każda praca bowiem wyczerpuje siły — poświęcić bodaj krótki czas dla wypoczynku, dla zaczerpnięcia świeżych sił do dalszej pracy. — Obecnie wypoczynek we wszystkich państwach — nawet mniej kulturalnych — stał się prawem, którego przestrzegania bronią ustawy. Korzystają zatem z tego prawa robotnicy, urzędnicy i naturalnie bogacze, którzy mogą zresztą wypoczywać przez cały rok. Inaczej przedstawia się sprawa wypoczynku u rzemieślników, bodaj najwięcej potrzebujących wzmocnienia sił do dalszej wyczerpującej pracy. Przy dobrej konjunkturze, która ujawnia się zazwyczaj w letnich miesiącach, niepodobnieństwem jest przerywać pracę, której się wyczekiwało i która przynosi pewien zysk, konieczny dla przetrwania miesięcy bezrobocia. O wypoczynku niema wtedy mowy, bo nikły zarobek nie wystarcza na to, a w spóźnionej porze odpoczynek nie odniósłby pożądanego rezultatu. Rzemieślnik zatem jest parjasem, nie mogącym korzystać z prawa, innym warstwom społeczeństwa przysługującego. Mówimy tu o czasach normalnych, kiedy rzemieślnik ma zajęcie. Ostatnimi czasy jednak, przy ciągłej stagnacji i udręce w poszukiwaniu pracy, tem więcej nie stać go było, nawet na myśl o wypoczynku. Przyszedł wreszcie czas, że 80 procent samodzielnych rzemieślników wbrew woli przymusowo odpoczywa dla braku zajęcia i to w sezonie najodpowiedniejszym do zarabkowania. Powiększają się kadry bezrobotnych rzemieślników, z tą jednak różnicą, że robotnik otrzymuje w tym stanie pewien zasiłek, rzemieślnik natomiast musi głodo-

wać. Skutki tego stanu nie dają na siebie długo czekać; likwiduje się warsztaty, a do okien rzemieślnika zagląda nęda.

W tym stanie, w jakim znalazł się nie tylko rzemieślnik, lecz ogół ludności w państwie, nie należy jednak załamywać rąk i rozpaczać. Wszak rzemieślnik jest przyzwyczajony do dźwigania na swych barkach ciężarów ponad jego siły; potrafi więc może jeszcze przetrwać pewien czas, w nadziei, że przecież nastąpi zmiana sytuacji gospodarczej i da mu egzystencję.

Musimy zatem wytrwać i stanąć do pracy w kierunku uzyskania zmiany ustawodawstwa przemysłowego, które nasze kiepskie położenie jeszcze więcej pogorszyło. Od chwili wejścia w życie ustawy przemysłowej, wskazywaliśmy bez przerwy na wadliwość w postanowieniach tejże, w niejednym wypadku podkopujących byt rzemieślnika. Ustawa ta, choć bardzo liberalna i postępową, mało jest dostosowana do potrzeb życia i poziomu kulturalnego naszego rzemiosła.

Już pierwsze rozporządzenie o wyborze Izb Rzemieślniczych, tej naszej najważniejszej placówki reprezentacyjnej, zostało zupełnie spaczone przez narzucenie delegatów do tejże Izby zawodom i różnym miejscowościom, zamiast wprowadzenia wyboru przez ogół najodpowiedniejszych i najzdolniejszych ludzi. Dążyć powinniśmy zatem do zmiany składu Izb Rzemieślniczych w duchu wolnych wyborów, które mogą nam przynieść prawdziwe zastępstwo i pewność pozytywnej pracy dla rzemiosła.

Główną bolączką, którą ustawa przemysłowa nam narzuciła, są Cechy dobrowolne. My Małopolanie, wychowani w Cechach przymusowych, zdawaliśmy sobie dobrze sprawę z narzuconej nam wolności należenia do Cechów i od pierwszej chwili nie możemy się pogodzić z tem postanowieniem. Dotychczasowa krótkotrwała praktyka dobrowolności Cechów przekonała nas jeszcze więcej o niecelowości, a rzemiosłu wyrządziła nieobliczalne szkody, które nie tak szybko dadzą się naprawić. Wspomnimy tylko o olbrzymim rozpowszechnieniu się fuszerstwa w rozmaitych postaciach. Doszło do tego, że nieukwalifikowani zagarniają niemal wszelkie roboty i mają więcej zajęcia aniżeli mistrze. Jakiegokolwiek rozporządzenia i zabezpieczenia nic tu nie pomagają, a obejście ustawy umieją fuszerzy na swój sposób przed Władzami interpretować. W tym stanie rzeczy żądać musimy przywrócenia Cechów przymusowych.

Najnowszą bolączką rzemiosła jest również uregulowanie stosunku chałupnictwa do rzemiosła, — o czem piszemy obszernie na innem miejscu.

Dla doprowadzenia do poprawy stosunków

w rzemiośle, mamy jeszcze bardzo wiele do żądania od naszych władz przełożonych i państwowych. Przedkładamy te żądania ustawicznie w naszym piśmie, na zgromadzeniach i w memorjałach. Przypomnimy tylko, że w obecnym czasie najpilniejszą koniecznością, niecierpiącą zwłoki, są podatki, z których rzemieślnik nie jest w możności się wywiązać. Sprawa podatkowa musi ulec gruntownej zmianie. Słyszymy, że Rząd opracowuje reformę podatków

i tuszymy, że przedewszystkiem nastąpi komasacja podatków dla ulżenia podatnikom, jak i uproszczenia biurowości w urzędach, które to postulaty na innem miejscu obszernie omawiamy.

Cel pracy naszej jest rozległy, a osiągniemy go przedewszystkiem skupieniem się, wytrwaleścią i twardem stanem na straży naszych interesów.

ig.

O reformę podatkową

Różnorodność podatków i świadczeń, do których w Polsce obywatele są zobowiązani, są dla stanu rzemieślniczego szczególnie uciążliwe. Wspomnimy tutaj tylko podatki:

- a) przemysłowy i świadectwa przemysłowe (patenty),
- b) dochodowy,
- c) majątkowy,
- d) lokatorski,
- e) od nieruchomości,
- f) różne komunalne,
- g) świadczenia społeczne,
- h) świadczenia stemplowe i t. p.

Wprowadzają one w życie gospodarcze rzemieślnika nie tylko obciążenia materialne, nie stojące w żadnym stosunku do jego dochodów, ale powodują, że rzemieślnik i drobny przemysłowiec, a nawet i większy, z natury rzeczy nie prowadzący księgowości (buchalterji), traci orientację, kiedy i co ma płacić, w następstwie czego zaniedbuje terminów płatności, co znowu pociąga za sobą narastanie zaległości i co za tem idzie — nakazy karne, procenta zwłoki i kosztą egzekucji, wynoszące 5 proc. od sumy zaległości.

Nie trzeba nikogo przekonywać, że gdyby podatki te ujęto w jedną całość, wpłynęłoby to na regularniejsze płacenie, na czem zyskałby tylko Skarb Państwa, a podatnik teżby na tem lepiej wyszedł, gdyż płacąc regularnie, zaoszczędziłby karne odsetki, zwłoki, kosztą egzekucji i wszystkie inne przykre następstwa niepunktualnego płacenia podatków.

Sięgając po to, co narazie jest możliwe, żądamy zasadniczo zniesienia podatku przemysłowego i lokatorskiego, a wzamian za to skomasowania podatku przemysłowego łącznie z wykupnem patentu, podatku dochodowego i lokatorskiego w jedną całość, czyto pod nazwą zarobkowego, czy jakkolwiekby inna.

Nie ulega najmniejszej kwestji, że zlanie tych wszystkich podatków w jedną całość, będzie miało dla Skarbu Państwa nieobliczalnie wprost dodatnie

następstwa przez zmniejszenie kosztów administracyjnych, połączonych z wymiarem i ściąganiem tych podatków, jak niemniej przez regularniejszy wpływ tych podatków do Kas skarbowych.

Taki jednolity podatek będzie w przyszłości sprawiedliwiej nakładany, to znaczy bardziej dostosowany do siły podatkowej płatnika.

Że podatek przemysłowy jest niesłychanie niesprawiedliwym i niszczącym cały organizm gospodarczy przedewszystkiem ludności miejskiej, nie potrzeba tutaj dopiero udowadniać, gdyż szkodliwość tego podatku została już przez oświadczenia ze strony Ministerstwa Skarbu stwierdzona.

O ile chodzi o podatek majątkowy, to ściąganie tego podatku obecnie na podstawie wymiarów, ustalonych w chwili wprowadzenia tego podatku, a więc z jednej strony w chwili dewaluacji, a z drugiej strony w chwili gospodarczego, aczkolwiek pozornego, rozkwitu, kiedy każdy obywatel był wielokrotnym milionerem jest niesłychanie niesprawiedliwym, gdyż trudno wymagać od obywatela zniszczonego ogólnym kryzysem gospodarczym, ażeby płacił podatek od majątku, który już dawno utracił, a którego wartość w obecnym czasie wielokrotnie zmalała. Tyle co do podatków ogólnych.

Ponieważ wiemy, że poruszone powyżej kwestje mogą być uregulowane tylko w drodze stworzenia nowego ustawodawstwa podatkowego, co wymaga bardzo gruntownych i ścisłych studjów, a zatem dłuższego czasu, zajmijmy się poniżej przedstawieniem Wysokiemu Rządowi błędów obowiązującej ustawy o podatku przemysł. z dnia 15 lipca 1925, o ile one dotyczą rozdziału na kategorie część II. art. XIX. kat. VI, VII i VIII.

Postanowienia te brzmią: patent kat. VI. wykupują przedsiębiorstwa zatrudniające robotników: a) przy fabrykacji ręcznej ponad 9—15, b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 7—10.

Kat. VII. zatrudniający robotników: a) przy fabrykacji ręcznej ponad 4—9, b) przy stosowaniu silników mechanicznych ponad 4—7.

Kat. VIII. zatrudniający tak przy fabrykacji ręcznej jak i przy zastosowaniu silników mechanicznych ponad 1 do 4.

Postanowienia te, w szczególności o ile dotyczą kat. VIII. i VII., są niesłychanym hamulcem dla rozwoju rzemiosła, przyczyniają się do pauperyzacji tego rzemiosła, a temsamem są szkodliwe tak dla rzemiosła samego, jak i dla rozwoju siły gospodarczej Państwa i dla interesów Skarbu Państwa.

Twórcy tych postanowień nie znali widocznie ustroju rzemieślniczego Polski i tylko tem tłumaczył sobie można wprowadzenie takich postanowień.

Dla uzasadnienia naszego stanowiska przytoczymy co następuje:

Przeważna część rzemieślników, wykupujących patent kat. VIII, bo około 80 proc. rzemieślników wykupujących ten patent, są to rzemieślnicy t. zw. sezonowi, to znaczy tacy, którzy tylko w pewnych ściśle określonych czasokresach, przeważnie 4—7 miesięcy w roku mają zajęcie, resztę czasu w roku spędzają przeważnie beczynnie.

I tak: krawcy pracujący dla magazynów konfekcyjnych zatrudnieni są wyłącznie w okresach wiosennym i jesiennym, tak samo i szewcy, zaś kuśnierze zatrudnieni są wyłącznie w okresie zimowym, rzemieślnicy budowlani, jak: stolarze, ślusarze, cieśle, lakiernicy, pokostnicy i szklarze, kaflarze, malarze pokojowi, instalatorzy wodoc. i elektryczności, brukarze, kamieniarze, murarze zatrudnieni są wyłącznie w porze od miesiąca kwietnia, najwyżej do końca października.

Obserwując życie rzemieślnicze dawno już przyszli do przekonania, że taki rzemieślnik sezonowy, wykupujący świadectwo kategorii VIII i VII nawet gdy ma chwilowo możliwość dania zatrudnienia większej ilości robotników, aniżeli określa wykupiony patent, z reguły prawie ogranicza się do przyjęcia tylko takiej ilości zamówień, jakie oznaczoną patentem ilością robotników wykonać może, zamiast, dobierając sobie jeszcze jednego lub dwóch robotników do pomocy, narazić się na następstwa przewidziane w art. 98, tj. na karę za przekroczenie ustawy i przeniesienie do wyższej kategorii, związane z wyższym wymiarem podatku obrotowego i dochodowego.

W ten sposób rozwój gospodarczy takiej jednostki jest ograniczony zawsze poniżej minimum egzystencji. Rzemieślnik taki pozostaje zawsze jednostką, żyjącą z dnia na dzień, nigdy się niczego dorobić nie może, a temsamem stratnym jest i Skarb Państwa, gdyż naturalnem następstwem rozwoju rzemieślnika byłaby jego wzmożona siła podatkowa.

Należy więc w granicach obowiązujących przepisów ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 postanowienia tej ustawy dotyczące kategorii VI, VII i VIII stanowczo zmienić w kierunku powiększenia ilości zatrudnionych robotników.

Dlatego żądamy następujących zmian tej ustawy:

1) Kategoria VI przy fabrykacji ręcznej ponad 12 do 20, a przy pomocy silników mechanicznych ponad 10 do 15.

2) Kategoria VII przy fabrykacji ręcznej ponad 6—12, a przy pomocy silników mechanicznych ponad 6—10.

3) Kategoria VIII przy fabrykacji ręcznej jak i przy użyciu silników mechanicznych ponad 1—6 robotników, niewliczając w to pracodawcy.

W myśl postanowień ustawy o podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 artykuł 8 punkt 5 opłacają państwowy podatek przemysłowy tylko we formie wykupna świadectwa przemysłowego VIII kategorii pracowni i zajęcia rzemieślnicze i t. d., o ile są prowadzone przez właścicieli przy współudziale najwyżej 1 członka rodziny lub 1 najemnej siły pomocniczej.

Na skutek rozstrzygnięcia Najwyższego Trybunału Administracyjnego wyżej wymienieni zostali ryczałtowo zwolnieni od wykupna świadectwa przemysłowego.

Rozstrzygnięcie N. T. Adm. interpretują różne Urzędy skarbowe rozmaicie. I tak jedne Urzędy skarbowe zwalniają od wykupna świadectwa przemysłowego tylko rzemieślników, pracujących przy pomocy 1 członka rodziny, inne zaś Urzędy skarbowe, nie wchodząc w różnicę między członkiem rodziny a najemną siłą pomocniczą, zwalniają wszystkich rzemieślników pracujących tylko z jedną siłą pomocniczą od wykupna świadectwa przemysłowego.

Ta ostatnia interpretacja jest znowu tak dla interesu rozwoju rzemiosła jak i dla interesów Skarbu Państwa szkodliwą, to też musimy żądać, ażeby każdy rzemieślnik wykonujący swój zawód samodzielnie, czy to przy pomocy tylko jednej najemnej siły pomocniczej, czy to nawet sam jeden był zmuszonym do wykupna świadectwa przemysłowego za minimalną opłatą.

Dla takich rzemieślników należałoby ustanowić świadectwa IX kategorii.

Motywa. Doświadczenie nauczyło nas, że wielu rzemieślników, rozpoczynających wykonywać swój zawód samodzielnie, to znaczy z własnego materiału i na własne ryzyko, wykorzystując powyższe postanowienie ustawy, zwalniające ich od obowiązku wykupna świadectwa przemysłowego, oraz od płacenia podatków przemysłowego i dochodowego, z biegiem czasu rozwija się, przyjmuje znaczniejszą ilość pomocniczych sił, nie zgłaszając ich jednak do władz skarbowych. Nie są oni przeto przez władze skarbowe prowadzeni w ewidencji, jako rzemieślnicy, korzystający z artykułu 8 punkt 5.

Rzecz naturalna, że rzemieślnik taki, nie wykupujący świadectwa przemysłowego, nie opłacający podatku obrotowego ani dochodowego, a częstokroć i świadczeń społecznych, staje się wobec swoich ponoszących ciężary podatkowe kolegów niebezpiecznym i niełojalnym konkurentem.

Żądanie nasze, ażeby wszyscy samodzielnie pracujący rękodzielnicy wykupywali świadectwa przemysłowe za najmniejszą choćby opłatą, jest tak w interesie stłumienia niełojalnej konkurencji wśród rzemieślników, jak i dla interesu Skarbu Państwa zupełnie uzasadnione i powinno być uwzględnione.

Poruszając sprawę powyższą, nie możemy przemilczać kwestji t. zw. chałupnictwa.

Pod pojęcie chałupnictwa wkradają się w ostatnim czasie często duże nawet pracownie rzemieślnicze, zatrudniające nawet do 20 pracowników najemnych, o ile pracują na zamówienie nie prywatnej klienteli, lecz większych przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych z materiału przez te przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe im dostarczonego.

Jest udowodnioną rzeczą, że te pracownice rzemieślnicze przyjmują zamówienia prywatnie, wykonują takowe z własnego materiału i na własne ryzyko, uprawiając tym sposobem znowu niełojalną konkurencję, nie tylko wobec rzemieślników opłacających podatki, ale nawet wobec rzeczywistych chałupników.

W związku z tem żądamy, aby pojęcie chałupnictwa zostało w dotyczących przepisach ustawowych ściśle określone, t. zn., aby za chałupnika uważać jedynie takiego robotnika, który robotę powierzoną mu czyto przez fabryczne zakłady przemysłowe, czyto przez przedsiębiorstwo handlowe konfekcyjne, wykonuje u siebie w domu wyłącznie z materiałów dostarczonych mu przez przedsiębiorcę i wyłącznie przy pomocy członków najbliższej rodziny, tj. żony i dzieci — bez względu na ilość tychże.

Chałupnik taki winien być przez przedsiębiorcę ubezpieczony w zakładach ubezpieczeń społecznych w myśl obowiązujących ustaw.

W następstwie powyższych tez przedłoży podpisany Kongresowi rzemieślników i przemysłowców żydowskich w Polsce następujące rezolucje do uchwalenia:

Kongres uchwała:

1) Żądamy zmiany w ustroju podatkowym w tym kierunku, że dotychczasowe różnorodne podatki państwowe mają być zniesione, a natomiast wprowadzo-

ny jeden jednolity podatek zarobkowy względnie pod inną nazwą.

2) Zanim postulat ten zostanie spełniony, żądamy, aby w drodze noweli do ustawy o podatku przemysłowym zmieniono postanowienia części II. art. XIX dotyczące świadectw przemysłowych o kategoriach VI, VII i VIII jak następuje:

a) kategoria VI zatrudnia przy fabrykacji ręcznej ponad 12 do 20 robotników, a przy użyciu silników mechanicznych ponad 10—15,

b) kategoria VII przy fabrykacji ręcznej ponad 6 do 12, a przy użyciu silników mechanicznych ponad 6 do 10,

c) kategoria VIII przy fabrykacji ręcznej jak i użyciu silników mechanicznych ponad 1—6 robotników, nie wliczając w to pracodawców.

3) Żądamy wprowadzenia świadectw przemysłowych kategorii IX dla rzemieślników i drobnych przemysłowców, wykonujących swój zawód samodzielnie, tj. z własnego materiału i na własne ryzyko przy pomocy najwyżej 1 siły pomocniczej, czy to członka rodziny, czy też najemnej siły pomocniczej, za minimalną opłatą z tem, że wykupujący patent kategorii IX zwolnieni będą, jak dotychczas, od płacenia wszelkich innych podatków.

4) Żądamy obniżenia podatku obrotowego do wysokości 1 procent.

5) Żądamy obniżenia kar za zwłokę do wysokości 1 procent.

6) Żądamy zniżenia kosztów egzekucyjnych do minimum.

7) Żądamy rozłożenia podatków na całą ludność.

8) Żądamy podwyższenia minimum egzystencji, wolnego od płacenia podatku dochodowego do 3.000 zł. rocznie.

9) Żądamy w sprawie chałupnictwa ścisłego określenia postanowień, że za chałupnika uważać należy tylko osobę wykonującą zawód rzemieślniczy u siebie w domu z materiałów i dodatków dostarczonych przez przedsiębiorcę względnie przedsiębiorców na rachunek i ryzyko tychże i zgłoszonych przez przedsiębiorców do dotyczących zakładów ubezpieczeń społecznych na rachunek przedsiębiorcy.

Joachim Steinberg.

Rękodzieło wobec ubezpieczeń społecznych.

Dzięki rozpanoszeniu się partyjnictwa, za pierwszych lat odzyskania samodzielności Polski i powstałym stąd szacherkom międzypartyjnym, ustawodawstwo społeczne przybrało w Polsce rozmiary przerażające daleko siły gospodarcze Państwa Polskiego.

Różnorodne stronnictwa, zastępujące rzekomo interesy pracowników fizycznych i umysłowych, jak

P. P. S., N. P. R., Ch. D. i inne licytowały się między sobą w uzyskaniu „zdobyczy” dla swoich stronników z jednej strony, z drugiej zaś strony stronnictwa ludowe dbały o to, aby chłop, czy to pracujący na roli, czy też w rzemiośle od płacenia wszelkich ciężarów podatkowych i społecznych był zwolnionym.

W ten sposób doszło do tego, że stronnictwa te,

czyli „partje“ jako najliczniejsze w Sejmie, czyniąc sobie wzajemne ustępstwa, dały Polsce ustawy podatkowe i społeczne, przewalające cały ciężar świadczeń podatkowych jak i społecznych na stan średni i wielki przemysł, oraz na właścicieli majątków ziemskich, nie dbając o to, czy nieliczna ta stosunkowo część społeczeństwa ciężary te udźwignąć zdoła.

Pokazało się, że nie zdołała i pod niemi się załamała. Następstwem niedobór na całej linii, niesłychany niedobór podatkowy, sięgający już przeszło miljarda złotych, mimo upadku całego przemysłu i handlu oraz rolnictwa.

Stronnictwa robotnicze uchwałyły chłopom bezkarność w ciągnięciu „paska“ w swoim czasie, zwolnienie gospodarstw chłopskich do 30 hektarów od płacenia podatków, wreszcie uwolnienie gospodarstw chłopskich od zabezpieczenia ich pracowników w zakładach ubezpieczeń społecznych. I powstał ten dziwoląg, że służąca do krów, zajęta u szynkarza, musi być do Kasy Chorych zgłoszona i jest ubezpieczoną, podczas gdy ta sama służąca, przenosząc się na służbę do gospodarza rolnego, ubezpieczenie to traci. Parobcy, pracujący w t. zw. „dworze“, muszą być ubezpieczeni, pracujący u chłopą ubezpieczeniu nie podlegają.

W zamian za te ustępstwa „partje“ chłopskie uchwałyły „partjom“ robotniczym ustawy o „Ubezpieczeniach społecznych“ we formie, jakiej gospodarczo najsilniej rozwinięte państwa, jak Anglja i Francja, a także i Niemcy i Ameryka nie posiadają, ustawę o 8-mio godzinnym dniu pracy, równającą się w tym wypadku ograniczeniu wolności osobistej pracownika, albo jak ją się u nas nazywa „Ustawę o zakazie pracy“, ustawę o urlopach u nas znacznie przedwczesną, ustawę o Funduszu Bezrobocia i ustawę o Zakładach ubezpieczenia na wypadek kalectwa i niezdolności do pracy i t. p., z którego to Zakładu ubezpieczony już najmniej ma korzyści, a pracodawca tylko ponosi wielkie ciężary.

Nie jest naszym zamiarem zwalczać istnienie tych wszystkich ustaw o ubezpieczeniach społecznych, gdyż są one potrzebne i istnieć muszą, powinno jednak to ustawodawstwo społeczne:

a) być dostosowane do siły gospodarczej społeczeństwa w Polsce i w miarę rozwoju tej siły rozszerzane,

b) obejmować wszystkich pracujących w rzemiośle, handlu, przemyśle i rolnictwie w Polsce.

Ubezpieczenia społeczne mamy następujące:

1) Kasy Chorych.

2) Zakład Ubezpieczeń od wypadków.

3) Fundusz Bezrobocia.

4) Zakład Pensyjny Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.

5) Obowiązek urlopowy dla robotników.

6) W przygotowaniu ustawy o ubezpieczeniu na starość i na wypadek trwałej niezdolności do pracy.

Świadczenia na rzecz tych wszystkich ubezpieczeń dochodzą do 15 proc. kosztów robocizny, nie stojąc za wyjątkiem Kas Chorych w żadnym stosunku do kwot, składanych na te cele przez pracodawców.

Lwią część składanych na cel ubezpieczeń społecznych pieniędzy pochłaniają koszty administracyjne. O ile zaś chodzi o Kasy Chorych, to świadczenia, jakich te Kasy udzielają, są za daleko idące tak, że obecnie wszystkie Kasy Chorych walczą z niedoborem mimo, że dysponują dochodami wielomilionowymi i dotychczasowa stawka na papierze 6 i pół proc. faktycznie dochodząca do 8 proc. od zarobków robotnika, okazuje się już niewystarczającą.

Od wielu lat głos publiczny upomina się o połączenie tych wszystkich ubezpieczeń społecznych w jedną całość i podobno nowy projekt rządowy ma iść w tym kierunku. Jesteśmy przekonani, że gdyby to nastąpiło, tak ubezpieczeni, jak i pracodawcy na tem by tylko zyskali.

Lecz nietylko o obniżenie opłat na cele ubezpieczeń społecznych nam rzemieślnikom rozchodzić się powinno. Wiemy dobrze, że robotnik wraz z całą jego bliższą rodziną na wypadek choroby otrzymuje bezpłatne leczenie dla siebie i wszystkich członków rodziny, tj. nietylko dzieci i żony, ale też dla rodziców, sióstr i braci (o ile je zgłosił, że są na jego utrzymaniu) i to leczenie, na jakie tylko bardzo zaможny przemysłowiec i kupiec pozwolić sobie może, a w dodatku również odszkodowanie za stracony zarobek w wysokości 60 procent jego faktycznego zarobku.

Znający stosunki wśród rzemieślników, szczególnie wykupujących patent VII i VIII kategorii przyzna, że rzemieślnicy tych kategorii tak długo tylko siebie i swoje rodziny wyżywić mogą, jak długo zdrowie pozwala im pracować.

Rzemieślnik złożony długotrwałą chorobą, prawie z reguły skazany jest na dobroczynność jego kolegów zawodowych, a w szczęśliwym razie na dobroczynność dalszej rodziny.

Gdy rzemieślnik taki się zestarzeje, a nie ma dzieci, któreby pomóc mogły lub też chciały, nie pozostaje mu nic innego, jak szukać schronienia w przytulisku dla starców, lub wkońcu żebrac na ulicy.

A przecież rzemieślnik taki pracując prawie-że od dziecka w swoim zawodzie, przyczynia się do wzrostu majątku państwowego conajmniej w tej samej mierze, co robotnik u niego zatrudniony i ma prawo do takiej samej opieki ze strony państwa, jakiej państwo udziela robotnikom, którzy na samodzielność nigdy się nie zdobyli.

W sprawie ustaw społecznych przedstawi podpisany Szanownemu III. Kongresowi Rękodzielników Żydów w Polsce następującą rezolucję do uchwały:

Rezolucja.

III. Kongres Rękodzielników Żydów w Polsce uchwała:

1) Żądamy zniesienia postanowień krępujących wolność pracy przy zatrzymaniu zasadniczego 8-godzinnego dnia pracy, t. zn., że robotnikowi chcącemu za osobnem wynagrodzeniem ponad 8 godzin pracować, nie może to być zabronione.

2) Żądamy scalenia zakładów ubezpieczeń społecznych, w szczególności Kas Chorych, Zakładu Ubezpieczenia od wypadków, Funduszu Bezrobocia

i ewentualnie Funduszu Ubezpieczenia na starość i trwałej niezdolności do pracy, w jedną administracyjną całość i obniżenia dotyczących świadczeń.

3) Żądamy podciągnięcia rzemieślników i drobnych przemysłowców wykupujących patenta VII i VIII kategorii pod przymus ubezpieczeń społecznych.

Joachim Steinberg.

Rzemieślnicy żydowscy a ruch spółdzielczy.

Zaproszony przez centralę rękodzieła żydowskiego Województwa Krakowskiego do napisania artykułu na temat w tytule wymieniony, zadałem sobie pytanie, czy zachodzi specyficzny związek między rzemiosłem a ruchem spółdzielczym i czy rzemieślnicy żydowscy zajmują w tymże ruchu odrębne stanowisko, spełniając odrębne zadania.

Na pytanie to odpowiedziałem sobie: tak i nie, tak pod względem przedmiotowym, nie pod względem podmiotowym.

Jak wiadomo, ruch spółdzielczy nie może się ograniczyć wyłącznie do sfery spółdzielczości kredytowej, ale mówi się o spółdzielniach produkcyjnych, o spółdzielniach surowcowych, t. zn. o spółdzielniach zakupu i o spółdzielniach zbytu produktów swoich członków.

Spółdzielnie produkcyjne w pierwszym rzędzie, obok rolnictwa i przemysłu rolniczego — dotyczą sfery rzemiosła.

Ten problem nie skryształizował się jeszcze zupełnie w dziedzinie rzemiosła żydowskiego.

Specyficzny rys psychiki żydowskiej, kulminujący w pędzie do wyżycia się indywidualnego, hamuje w pewnej mierze rozwój spółdzielni produkcyjnych rzemieślniczych, opartych na kooperacji samoistnych majstrów czy mistrzów; z drugiej strony pęd żydowskiego robotnika, czeladnika do usamodzielnienia się napotykając często na trudności zewnętrzne, realizuje się w tworzeniu spółdzielni produkcyjnej przez zrzeszenie się niesamoistnych dotychczas robotników czy czeladników.

Wspaniałe objawy tego ruchu spotykamy w ramach wiekopomnego dzieła odbudowy Palestyny.

W okresie postępującej koncentracji, racjonalizacji i standaryzacji przemysłu wielkiego, rzemiosło będzie coraz bardziej opierać się w swej ciężkiej walce obronnej na stosowaniu nowoczesnych narzędzi i instrumentów, na zmniejszaniu kosztów produkcji, specjalnie kosztów administracyjnych, a stanie się jedno i drugie drogą zrzeszania się w spółdzielniach produkcyjnych.

Przechodzę do dziedziny spółdzielni zakupu, spółdzielni surowców.

Jestto problem ciężki, który u nas nie ostał się naogół w ogniu próby życiowej.

Niedomagania okazały się z powodu braku wykształcenia handlowego kierowników i z powodu nieostrożności w udzielaniu kredytu towarowego członkom, a także z powodu niedostatecznej pomocy ze strony spółdzielczości kredytowej.

To samo dotyczy spółdzielni zbytu, których działalność naogół chroma dla braku funduszy na cele finansowania produkcji.

W obecnych ciężkich nad wyraz czasach należy zachować wielką ostrożność i wstrzeźliwość w tworzeniu nowych takich instytucji, a raczej pracować nad utrzymaniem i utwierdzeniem już istniejących.

Oto specyficzne, odrębne stanowisko, jakie zajmuje rzemiosło w ruchu spółdzielczym, realizując odrębne formy tegoż ruchu — oto odrębność pod względem przedmiotowym.

Odrębność ta znajduje swe wewnętrzne uzasadnienie w potrzebach i stosunkach rzemiosła, nie powinna ona wyjść poza istotne potrzeby, nie powinna przybierać charakteru walki przeciw innym gałęziom żydowskiego życia gospodarczego ze względu na ciężkie zewnętrzne warunki tegoż życia.

Powiedziałem na wstępie, że nie uznaję odrębności rzemiosła w ruchu spółdzielczym pod względem podmiotowym.

Mam tu na myśli żydowską spółdzielczość kredytową i walki staczane na tym terenie o hegemonję między rzemiosłem a kupiectwem.

Rozumiem, że kredyt dla rzemieślnika ze względu na jego przeznaczenie i sposób kalkulacji przybiera specjalne formy, że w ramach jednej spółdzielni ni kredytowej uwydatnić się może silniej konflikt interesów między kupcem a rzemieślnikiem i z tego powodu we większych skupieniach rzemieślniczych powstaje i realizuje się myśl stworzenia często rzemieślniczej spółdzielni kredytowej w miejsce wspólnej ludowej kasy.

Ale te rzeczowe gospodarcze powody powstania takich placówek rzemieślniczych nie powinny się stać w dalszym ciągu zarzewiem walki o władzę w ruchu spółdzielczym, w jego organach kierujących.

Walka grup i zawodów, walka o wpływy polityczne powinna się rozgrywać poza sferą ruchu spółdzielczego.

Ruchowi spółdzielczemu przewodzić mają hasła samopomocy gospodarczej i gospodarczego dźwignia się.

Tem bardziej musi się to dziać w tak skolatanym żydowskim organizmie gospodarczym.

Jednym z głównych filarów żydowskiego ruchu spółdzielczego jest żydowskie rzemiosło, jego rozwo-

jowi i wewnętrznemu doskonaleniu się służyć chce żydowska spółdzielczość.

W ścisłym harmonijnym współdziałaniu obu tych czynników leży przyszłość żydowskiego rzemiosła, a temsamem rozwój i rozbudowa żydowskiego życia gospodarczego.

O tem pamiętają kierownicy żydowskiej spółdzielczości, z tej drogi nie zboczy — ufam — żydowskie rzemiosło.

Posel Dr. Emil Sommerstein.

O kredyty dla rzemieślników

Aby dać kredyt — trzeba posiadać kredyt. To jest dewiza kupiecka i niema instytucji na świecie, któraby kredytu udzielała, nie mając takowego. Rzemieślnicy udzielają w większej mierze kredytów, niż posiadają, częstokroć dobrowolnie, a bardzo często zmuszeni są koniecznością do udzielania długoterminowych pożyczek. Wszelkie dostawy rządowe i samorządowe, budowlane i prywatne roboty na kredyt i weksle kilku-, a czasami kilkunastomiesięczne, to jad zabójczy dla każdego warsztatu rzemieślniczego i drobnego przemysłu. Obecna kalkulacja i roboty ofertowe, na których zarabia się kilka procent, a które czasami przyjmuje się tylko, aby dać zatrudnienie pracownikom, nie wytrzymują tak długiego kredytu, jakiego się udziela. Znane są dostawy do urzędów samorządowych i rządowych, na zapłatę których czeka przedsiębiorca długi czas, nie mogąc się doprosić o gotówkę, procenta zwłoki zapłaty pożerają nie tylko zarobek, ale nawet najkonieczniejsze wydatki, jakimi jest praca robotnika, za którą płaci się gotówką, nie mówiąc już o robotach prywatnych, które czasami przez zbyt długi kredyt zagrażają egzystencji rzemieślnika.

Wielki przemysł skartelizowany dyktuje dziś warunki zapłaty tak rygorystyczne i tak ciężkie, że za surowiec, który można było do niedawna nabyć na krótkoterminowe weksle, obecnie płacić trzeba gotówką, bez jakichkolwiek ulg, gdyż fabryki te połączone w jedną centralę, nie dopuszczają do tworzenia indywidualnych umów i w zarodku niszczą każde przedsiębiorstwo, któreby się wyłoniło z pod hegemonji kartelu. Mimo, iż fabryki te posiadają tani i znaczny kredyt w bankach państwowych, produkcja ich nie tylko nie staniała, lecz przeciwnie ceny zna-

cznie podrożały przez skartelizowanie i zamknięcie pewnej ilości fabryk, aby nie dopuścić do konkurencji, płacenie wysokich haraczów za nieprodukcję i drogie koszty administracji karteli.

A my rzemieślnicy, pracujemy na długoterminowe kredyty, bez doliczenia odsetek, płacimy za eskont weksli 24 procent, a czasami i znacznie większy procent, nie możemy się doczekać zapłaty rachunków w różnych instytucjach. Przy gotówkowej zapłacie, która jest rzadkością, dajemy sobie potrącać kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt procent z naszych zarobków i dlatego nędza wśród nas jest tak zastraszająca, bo niema u nas warunków zapłaty i każdy dąży do wyzyskania naszej pracy.

Nasze spółdzielnie kredytowe, które mimo solidności dłużnika-rzemieślnika nie mają funduszków, borykają się, nie mogąc nam dać odpowiedniego kredytu. Na spółdzielnie rzemieślnicze spada jakieś fatum, które jedną spółdzielnię po drugiej unieruchamia. Najgorszy lichwiarz ma większy dostęp do banków, posiadających wypełnione kasy, niż bank rzemieślniczy.

Rząd, który tyle mówi i pisze o pracy produktywnej, o eksporcie rzemieślniczym, o tanich kredytach, niech te swoje teorie wprowadzi w czyn. Bez kredytu rzemieślnik dalej będzie podupadał. Jeśli warsztaty pracy mają zakwitnąć, to muszą być dane warunki ku temu, zapłata za pracę rzemieślnika musi być natychmiastową, dyskont na dobrych i tanich warunkach bez pośredników i lichwiarzy. Musi być stworzony centralny bank rzemieślniczy, któryby dał najbiedniejszemu rzemieślnikowi możliwość osiągnięcia taniego i prędkiego kredytu.

M. Fischer.

**Wszelkie oszczędności i załatwiania weksłowe
uskuteczniajcie tylko w swoich instytucjach
bankowych.**

Szkolnictwo zawodowe

Postęp w każdej dziedzinie wytwórczej wymaga dotrzymania kroku wykonawców danej gałęzi przedsiębiorstwa. Rękodzieła szczególnie wymagają różnego dostosowania się przy nader szybkim rozwoju techniki w każdej dziedzinie przemysłu fabrycznego, aby nie dać się wyprzedzić lub zgola wyprzeć się z rynku zbytu.

Faktem jest, że przemysł fabryczny wyrabia artykuły masowe i tańsze, ale wiadomo, że mimo to rzemiosła zachowują swoje odrębne walory. Kto chce mieć wytworne ubranie, szykowne futro lub przyzwoite obuwie, ten nie idzie do składu gotowej odzieży, ale udaje się do znanej firmy krawieckiej, do zdolnego kuśnierza lub do wytwórni szewskiej, gdzie może wybrać sobie najlepszy towar i pewny jest, że ubranie, futro czy obuwie wykonane będzie bez zarzutu, przez co nabiera dwakroć większej wartości dla konsumenta. Klient chętnie płaci drożej rękodzielnikowi, niż za przedmiot z natury rzeczy fabrycznie zrobiony masowo z materiału taniego a więc słabszego i nie odpowiadającego koniecznym wymiarom, aby zadowolić odbiorców. Mimo linotypów do drukowania gazet, sztuka drukarska wymaga bardzo zdolnych pracowników do produkowania wszelkiej kategorii publikacji. Mimo fabryk stolarskich bardzo poszukiwani i cenieni są zdolni stolarze do wyrobu estetycznych i stylowych mebli. Ta zasada odnosi się do wszystkich innych rzemiosł i rękodzieł.

Rychło nadejdzie czas, kiedy — nie zboże,
Lecz maszyny wtrącać będzie się w morze.

W obawie pozostają tylko rękodzielnicy niewykszoleni, partacze, wykonujący zawód swój prymitywnie, a tem samem niedołącznie.

Zrozumiały to kraje zachodnie i od dawna dbają o należyte przysposobienie podrastającej generacji rękodzielniczej, która powinna posiadać nie tylko minimum stopnia oświaty przez ukończenie szkół elementarnych, ale także pewien stopień wiedzy fachowej, której w czasie praktyki zawodowej nabywa w specjalnych szkołach przemysłowych.

U nas tylko w Poznańskim i w Małopolsce istniejące szkoły zawodowe w dość znacznej mierze spełniają swoje zadanie, ale teren Kongresówki znajduje się dopiero w stadium początkowych starań o stworzenie i rozwój takich szkół.

W szczególnie przykrych warunkach znajduje się żydowska młodzież rękodzielnicza, która nie miała sposobności korzystania z nauki języka polskiego, dlatego nie może uczęszczać do odnośnych szkół publicznych. Jest więc obowiązkiem tem pilniejszym tworzenie całej sieci szkół fachowych, zawodowych i praktycznych dla żydowskiej młodzieży rękodziel-

niczej, aby ją odpowiednio przysposobić do zadowalającego wykonywania odnośnego zawodu.

Nie idzie o samą teorię naukową, o samą wiedzę ogólną, która oczywiście, im szersza jest, tem jest ważniejsza dla każdego zawodu, ale idzie także w pierwszym rzędzie o wiadomości fachowe, o dokładną znajomość bliższych szczegółów danego zawodu. Tak n. p. krawcowi nie wystarczy znajomość kroju i warunków należytego wykończenia ubrania, ale powinien mieć wiadomości z towaroznawstwa artykułów, wchodzących w zakres jego pracy, powinien znać dokładnie mechanizm swojej maszyny do szycia. Szewc powinien znać właściwości skór, używanych do sporządzania obuwia, gdzie i jak są wyrabiane, jakie mają posiadać zalety, gdzie są najlepsze źródła wyrobu ich i t. p.

Drukarz znać powinien nie tylko wszelkie rodzaje alfabetów, jak łaciński, niemiecki, grecki, hebrejski, rosyjski i t. d., ale znać powinien skład i ustrój maszyn drukarskich, właściwości i źródła wyrobu farb drukarskich, zasady estetyki drukarskiej, zdobnictwa i t. d. Taka wzorowa szkoła drukarska istnieje w Krakowie.

Bardzo wiele już zdziałała w naszym kraju organizacja towarzystwa „Ort“, mającego siedzibę w Warszawie a utrzymującego szkoły zawodowe w kilku miastach prowincjonalnych, jak n. p. w Piotrkowie, we Wilnie, w Białymstoku i w innych miejscowościach kresowych, gdzie kształcą zawodowo teoretycznie i praktycznie żydowską młodzież na fachowych rękodzielniczych.

Fundusze za staraniem towarzystwa „Ort“ otrzymują częścią z zagranicy, jak n. p. z „Jointu“, częścią zaś z zasiłków rządowych, samorządowych, t. j. gmin i powiatów, z organizacyj prywatnych i społecznych, jak związków zawodowych, cechów rękodzielniczych, izb handlowych i przemysłowych, izb rękodzielniczych i t. d.

Sprawa organizacji jak największej ilości szkół zawodowych staje się nader piękną wobec obowiązującej ustawy przemysłowej, na mocy której uczeń tylko według przepisów odbywający praktykę zawodową a równocześnie kończący szkołę fachową może być wyzwolony na czeladnika a następnie po odbyciu przepisanego czasokresu na mocy egzaminu mistrzowskiego (majsterskiego) może uzyskać tytuł mistrza rzemieślniczego a tem samem prowadzić samodzielnie rzemiosło.

Tymczasem terminatorzy i czeladnicy, pracujący u rzemieślników wprawdzie przepisana ilość lat, ale nie należący do cechów i nie kończący szkół zawodowych, chociażby najbardziej byli uzdolnieni, nie mogą zdobyć prawa samodzielnego prowadzenia rzemiosła.

Czas pracy ich idzie na marne na przyszłość.

Dyspenzy, udzielone dotychczas starszym rękodzielnikom, którzy przed wydaniem ustawy prowadzili samodzielnie rzemiosło, już obecnie są niedopuszczalne.

Najwyższy więc czas, aby postarano się energicznie o umieszczenie terminatorów w odnośnych szkołach zawodowych, względnie, aby stworzono dostateczną ilość szkół fachowych, gdzieby żydowscy terminatorzy mogli korzystać z nauki, potrzebnej koniecznie do prawidłowego wyzwolenia.

W przeciwnym razie doprowadzi się obecnie praktykującą żydowską młodzież do stanu poniżenia i upośledzenia wobec tych, którzy prawidłowo odbywają czas przygotowania do samodzielnego zawodu, kończąc szkoły dokształcające.

Jeżeli na razie niemożliwym jest tworzenie we wszystkich miastach i miasteczkach całego państwa specjalnych szkół dla żydowskiej młodzieży, to należy bezwarunkowo umieścić ją w szkołach ogólnych

miejscowych po należytem przygotowaniu w języku polskim, aby mogła korzystać z nauki a nie narazić jej na zmarnowanie czasu, pracy i zepchnięcie do rzędu parjasów w społeczeństwie rzemieślniczym.

Ukończenie szkoły miejscowej dokształcającej lub zawodowej jest pierwszym i zasadniczym wymogiem ustawy do późniejszego usamodzielnienia rękodzielnika.

O tem muszą pamiętać uczciwi rzemieślnicy, dbający sumiennie o przyszłość swoich pupilów.

Nadto powinni starać się wprowadzić swoich reprezentantów do ciał nadzorczych szkół miejscowych, aby wpływem swoim zachęcić żydowską młodzież do pilnego uczęszczania do szkoły i do gorliwego korzystania z nauki.

Taki wpływ moralny jest pożądanym i cenionym przez władze rządowe a zarazem bardzo zbawienym wpływ wywiera na wychowanie młodzieży i uobywatelenie państwowe.

Dyr. Salomon Spitzer — Kraków.

Żydowska Bursa Rękodzielnicza

przy Stow. Ręk. Żyd. „Szomer Umonim“ w Krakowie.

Wojna europejska a raczej jej następstwa w postaci tysięcy sierót żyd. i powojenna akcja Jointu, zmierzająca do ratowania bezdomnych i na nędzę skazanych dzieci — matką były Bursy: Zdrowa myśl skierowania chłopców do rzemiosła i stworzenia w ten sposób kadr produktywnych rzemieślników żydowskich kazała oprzeć Burzę dla sierót o Stow. Rękodzielników. Czuła opieka Wydziałów zdołała stworzyć to co dzisiaj jest, — a jak na krótki okres żywota Instytucji dorobek to nie mały, jeśli się zważy, że budowana była od nowa, bez tradycji, w ciężkich czasach przytłaczającego społeczeństwo kryzysu.

Bursa dysponuje pomieszczeniem oddanym jej przez Stow. Rękodzielników Żyd. w bezpłatną dzierżawę a obejmującym: dwie duże sypialnie z umywal-

niami, jadalnię, czytelną, kuchnię, tuszownię, czyszczalnię, pralnię, magazyny, kancelarię, mieszkanie



Na Giewoncie

kierownictwa, pokój izolacyjny i pokój służby. Pomieszczenie obliczone jest na 40-tu wychowanków w wieku lat 14—18. Gros wychowanków stanowią chłopcy z Zakładu Sierót Żyd. w Krakowie, reszta to dzieci z prowincji.

Wychowankowie otrzymują w ciągu lat pobytu w Bursie pełne utrzymanie, mieszkanie, opiekę lekarską, pobierają naukę rzemiosła i staranne wychowanie.

Wydział w pracy swej stanął na stanowisku, że nie można dbać jedynie tylko o danie wychowankom do ręki zawodu i zaopatrzenie go w ten sposób



Sypialnia Bursy

w możliwość zarobkowania, ale z opuszczonych i zaniebanych dzieci wychować należy dzielnych, zdrowych ludzi, pożytecznych członków społeczeństwa, nowy typ rękodzielnika żydowskiego.



Powrót z wycieczki

W tym kierunku stara się kierownictwo Bursy nastawić pracę, czerpiąc bądź z dotychczasowego doświadczenia internologji, bądź z własnych doświadczeń i wiedzy. I tak, sam zawód obiera się wychowankowi po dokładnem stwierdzeniu jego zdrowia przez lekarza internatowego i zdolności zawodowych przez Instytut Psychotechniczny w Krakowie. Z majstrów dobiera się najlepszych i to takich, którzy swoim charakterem i uświadczeniem społecznym dają gwarancję, iż z zadania swojego wywiążą się jak najlepiej.

W samej Bursie odbierają chłopcy wychowanie religijne i narodowe. Ścisłe przestrzeganie tradycji religijnej i narodowej, uświadczenie państwowe zmierzają do wykształcenia przyszłego Żyda i obywatela.

Obok wykształcenia zawodowego kładzie się nacisk na wykształcenie intelektualne. W tej dziedzinie korzystają wychowankowie z kursów języków, referatów, pogadanek, czytelników gazet, bogatej biblioteki, z własnego radja; odwiedzają teatr, kina, muzea, wystawy i t. p.

Wpajanie przepisów higieny osobistej i gromadnej drogą regulaminu, pogadanek i kursów pozostawiają chłopcom pewne zasady, których przez całe życie będą przestrzegali.

Nie drogą zakazów i kar a drogą stałego wpływu, pokazywania i nauczania, wpaja się wychowankom zasady etyki, wskazuje się im drogę uczciwości i prawdy, którą mają później kroczyć.

Gimnastyka, sporty, wycieczki uzupełniają ważną dziedzinę wychowania fizycznego, tak ważnego dla młodzieży w tym wieku.

Racjonalne odżywianie, dbanie o maksimum wygod w granicach prymitywu, bliski nierygorystycz-

ny stosunek wychowawców do chłopców składają się na całość, czyniącą pobyt w Bursie pożytecznym i przyjemnym.

Utworzenie samorządu o szeroko zakrojonym programie i sądu koleżeńskim, regulującego wszelkie spory jest śmiałą próbą przygotowania chłopców do życia społecznego.

Jak z powyższego wynika, myślą przewodnią Bursy jest wychowanie dzielnego i wykształconego obywatela-rzemieślnika żydowskiego.

Dla całokształtu krótkiego zarysu działalności Bursy koniecznem jest uzupełnienie go paru słowy o kolonji letniej. Pierwszy raz tego roku, z wielkim nakładem pracy i kosztów urządzona kolonja wypoczynkowa na Podhalu spełniła duże zadanie. Pobyt w górach, dobre odżywianie, zabawy, gry, kąpiele rzeczne, prace w polu — to wszystko razem pozwo-



Kuchenska polowa

liło nabrać potężnego zapasu sił i zdrowia do dalszej pracy. Ponadto dała kolonja niemińsze wyniki wychowawcze. Stały pobyt razem na łonie natury wyzwolił z dusz zabrudzonych atmosferą miasta i warsztatów to co piękne i dobre. Wspólne przeżycia, niezapomniane wycieczki w Tatry, ogniska wieczorne, stráže nocne i inne wartości, które bardziej łączą i kształtują niż dziesiątki książek — stworzyły z wychowanków żyłą bractwa rzemieślniczego. Nie bez żalu też żegnali chłopcy uroczą kolonję, której wspomnieniami długo jeszcze żyć będą.

Jak z powyższego krótkiego szkicu wynika, spełnia Bursa doniosłe zadanie w dziedzinie opieki społecznej. Ale tych 40 wychowanków, to kropla w morzu nędzy panującej w ulicy żydowskiej. A jak ciężko i tę kroplę otrzymać. Niestrudzona tylko praca Wydziału z pełnym poświęcenia Prezesem p. Zygmuntem Aleksandrowiczem na czele, cudem lata dziury w budżecie i pozwala nie tylko wybrnąć z napotykanymi trudnościami, ale i posuwać się naprzód. S. L.

Cel i zadania organizacji zawodowej.

O zadaniach i potrzebie istnienia stowarzyszenia rękodzielników żydowskich pisaliśmy już niejednokrotnie na łamach naszego pisma. Obecnie pragniemy omówić zadania organizacji zawodowych, czyli t. zw. sekcji.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że w każdym zawodzie są jakieś braki, o których stowarzyszenie jako całość nie może wiedzieć i tem samem nie może ewentualnego zła usunąć. Z tego powodu słyzy się częste narzekania, że stowarzyszenie nic nie robi dla poszczególnych zawodów i na zasadzie takiego rozumowania twierdzą niektórzy członkowie w swojej nieświadomości — a takich jest dosyć dużo — że stowarzyszenie jest niepotrzebne. Oczywiście takie twierdzenie jest nieuzasadnione i nie wytrzymuje krytyki. Na szczęście coraz większe rzesze rękodzielników zdają sobie sprawę z potrzeby istnienia stowarzyszenia. Ale ono samo jeszcze nie wystarcza. Toteż konieczną jest rzeczą tworzyć przy stowarzyszeniu rękodzielników żydowskich sekcje, czyli organizacje zawodowe, których zadaniem będzie regulować sprawy czysto zawodowe.

Musimy sobie uświadomić, że stowarzyszenie nasze składa się z członków należących do różnych zawodów i stoi w obronie stanu rzemieślniczego jako całości.

Natomiast sprawy czysto zawodowe winny być załatwiane przez same sekcje przy pomocy zarządu stowarzyszenia, który swojego poparcia z pewnością nie odmówi.

Weźmy jako przykład zawód krawiecki, w którym są dwie kategorie samodzielnych majstrów: Jedną kategorią to krawcy miarowi, a druga to krawcy konfekcyjni, którzy pracują w zupełnie innych warunkach, aniżeli pierwsi.

Więc kto, jak nie sami krawcy, może regulować stosunek na przykład między kupcem gotowych ubrań a dostawcą, którym jest krawiec konfekcyjny?

Wzięliśmy jako przykład krawców, którzy są zawodowo zorganizowani i dzielnie bronią swoich inte-

resów. Ale przecież niema zawodu, któryby nie posiadał swoich specyficznych spraw zawodowych. Do takich należą: zwalczanie brudnej konkurencji, uprawianej przez fuszerów, którzy wyrastają jak grzyby po deszczu, dalej wspólne kształcenie się. Iluż to mamy samodzielnych majstrów, którzy nie mają pojęcia o prowadzeniu warsztatu, nie mają pojęcia o kalkulacji; wszak stanowi to podstawę do prowadzenia nawet najmniejszej pracowni, a braki te ujemnie odbijają się na całym zawodzie. Można by wyliczyć całą litanję podobnych bolączek we wszystkich zawodach.

Są również sprawy, które wymagają także porozumienia międzyzawodowego, n. p. w branży budowlanej, ale wobec braku dobrze prosperujących organizacji zawodowych, niema się kto zająć zwołaniem takich konferencji, przy pomocy których można by zapobiec różnym faktom, które nas wprost niszczą. Aby nie być gołosłownym przytoczymy przykład z t. zw. robót wakacyjnych, które magistrat co roku przeprowadzał. Są to roboty przeważnie w szkołach, któremi w tym roku zajęła się Rada szkolna, a ta poleciła kierownikom szkół ściągać oferty na wszystkie roboty t. j. stolarskie, ślusarskie, kaflarskie, malarskie, murarskie i t. d. W tem poleceniu nie brakło zastrzeżenia, że w rachubę będą brane oferty najtańsze. Rezultat był ten, że oferty składał i niekwalifikowani fuszerzy, z którymi konkurować jest trudno i tacy otrzymali roboty.

Do tych spraw wrócimy jeszcze specjalnie i obszernie je omówimy. Dla uzasadnienia potrzeby istnienia organizacji zawodowych przy stowarzyszeniu można by dać przykładów bez liku. Sądzymy, że tych kilka przykładów wystarczy, by wykazać, że nie wystarczy narzekać, że Zarząd stow. nic nie robi, ale trzeba się organizować zawodowo i pracować wspólnie nad podniesieniem poszczególnych zawodów, a tem samem i całego rzemiosła.

Oto cel i zadanie organizacji zawodowych.

W. Heuberger.

Rada Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej.

W dniu 10 sierpnia br. odbył się w Warszawie Zjazd delegatów wszystkich Wojewódzkich Izb Rzemieślniczych w Polsce celem uchwalenia regulaminu Rady Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej i wyboru pierwszych władz tej nowej placówki rzemiosła polskiego.

Delegatami na Zjazd ten z Krakowa byli p. Jan Wolny, prezydent krakowskiej Wojewódzkiej Izby Rzemieślniczej i p. Joachim Steinberg, prezes Stowarzyszenia rękodzielników żydowskich „Szomer-Umonim“ w Krakowie.

Do władzy naczelnej tj. do Rady wszedł z Kra-

kowa p. prezydent Jan Wolny.

Główne postanowienia regulaminu Rady są:

Cel Rady.

§ 1. Rada Izb Rzemieślniczych ma na celu w myśl art. 68 Konstytucji:

1) przygotowanie stanu rzemieślniczego do uczestnictwa w przyszłej Naczelnej Izbie Gospodarczej Rzeczypospolitej Polskiej,

2) przedstawicielstwo tychże Izb wobec władz państwowych i organów samorządu terytorjalnego

i gospodarczego w sprawach zasadniczych dotyczących rzemiosła.

Nazwa, siedziba i teren działania.

§ 2. Izby Rzemieślnicze Rzeczypospolitej Polskiej w myśl § 1 powołują Radę, która nosi nazwę: Rada Izb Rzemieślniczych Rzeczypospolitej Polskiej. Siedzibą Rady jest miasto stołeczne Warszawa, teren działania obemuje Rzeczpospolitą Polską, z wyjątkiem Województwa Śląskiego.

Zadania.

§ 3. Dla osiągnięcia celu wskazanego w § 1 do zadań Rady należy:

1) współdziałanie z władzami państwowymi i organami samorządu gospodarczego i terytorjalnego w sprawach ogólnego rozwoju rzemiosła przez udzielanie informacji i wydawanie opinii,

2) przedstawianie władzom państwowym oraz organom samorządu terytorjalnego i gospodarczego życzeń i wniosków dotyczących organizacji i polityki gospodarczej rzemiosła, jak n. p. kredytu, cel, traktatów i konwencji międzynarodowych, komunikacji, ustawodawstwa przemysłowego, społecznego, spółdzielczego, podatkowego, szkolnictwa zawodowego i t. p.

Współdziałanie Izb Rzemieślniczych z Radą.

§ 4. Dla współdziałania z Radą wszystkie Izby Rzemieślnicze mają obowiązek uczestniczenia w zjazdach przez swych delegatów. Zjazdy te odbywają się w ustalonych terminach, bądź też w miarę potrzeby.

Dalsze §§ regulaminu 5 do 22 są technicznej natury i nie potrzeba ich tutaj wyszczególniać.

Już z powyższego wynika, że Wysoki Rząd w trosce swej o dobro rzemiosła polskiego stworzył tę instytucję, przy pomocy której będzie mógł otrzymywać najkompetentniejsze wskazówki, co ma czynić, aby dla tego rzemiosła stworzyć możliwie najkorzystniejsze warunki istnienia i rozwoju.

Korzystając z tej danej nam sposobności pozwolimy sobie zwrócić Radzie Izb Rzemieślniczych uwagę na najbardziej piekące potrzeby rzemiosła polskiego i spodziewamy się, że nowopowstała instytucja z uwag naszych skorzysta, sprawami poniżej poruszonymi intensywnie się zajmie i doprowadzi do spełnienia najważniejszych postulatów rzemiosła w Polsce.

Najbardziej piekącymi sprawami, wymagającymi natychmiastowego uregulowania względnie wprowadzenia w życie są:

- 1) Nowelizacja ustawy przemysłowej z r. 1927.
- 2) Skomasowanie systemu podatkowego dla rzemiosła i drobnego przemysłu wogóle, a przede wszystkim nowelizacja postanowień o podatku przemysłowym odnośnie do kategorii VIII, VII i VI.
- 3) Uregulowanie postanowień o chałupnictwie.
- 4) Skomasowanie ubezpieczeń społecznych przy równoczesnym podciągnięciu rzemieślników wykupujących patenty VIII i VII kategorii pod przymus ubezpieczeń społecznych.
- 5) Uruchomienie kredytów dla spółdzielni bankowych i towarowych rzemieślniczych.
- 6) Wprowadzenie w Polskę ustawy o zabezpieczeniu pretensyj budowlanych.

Zjazd rękodzieła żyd. Województwa krakowskiego.

Dnia 15 września br. odbył się w Krakowie Zjazd delegatów Związku Stowarzyszeń Rękodzielników i Przemysłowców żydowskich Województwa krakowskiego. Na Zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów z Krakowa i prowincji.

Tematem Zjazdu były dwie ważne i zasadnicze sprawy, a mianowicie: znowelizowanie ustawy o cechach i zmiana refomy wyborczej do Izb Rzemieślniczych.

Zjazd zagaił p. radca Steinberg, prezes Stow. Żyd. Ręk., który zreferował powyższe dwie sprawy porządku dziennego, poczem sekretarz p. Maurycy Fischer złożył sprawozdanie z działalności Związku za czas ubiegły, które przyjęto do wiadomości.

Ustępującemu prezesowi Związku p. Grünbergowi wyrażono na wniosek p. Steinberga podziękowanie, poczem wywiązała się nad referatami obszerna dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy delegaci.

Uchwalono następujące wnioski:

1) Zjazd żąda zmiany ordynacji wyborczej do Izb Rzemieślniczych w tym kierunku, że wybory mają być proporcjonalne za zgłoszeniem list wyborczych i wolne, tj. niekrępowane żadnymi ograniczeniami co do osób i zawodów.

2) Wprowadzenie cechów przymusowych wspólnych wzorowych, opartych na uzdolnieniu z tem, że w jednej miejscowości mogą być dwa cechy, tj. jeden chrześcijański i jeden żydowski, w miejscowościach małych mają być założone cechy zbiorowe.

Przygotowano również wnioski, które p. Steinberg przedstawi w swoich referatach na Zjeździe w Warszawie.

Zjazd wybrał nowe władze, które tworzą prezydium Egzekutywy: Maurycy Fischer przew., radca J. Steinberg, radca Selig Braw (Tarnów) zastępcy, W. Heuberger sekretarz, J. Goldstein skarbnik.

Członkowie Egzekutywy: Radca J. Steiner, radca M. Goldfarb, M. Liebermann, J. Kestenbaum, Rubin-

stein, Kupperberg (Kraków), Osterweil (Tarnów), Steiner (Nowy Sącz), Feig (Bochnia), Umlauf (Chrzanów), radca M. Popioł (Bielsko), Bruder (Jasło), Bursztyn (Kraków), Ernst (Nowy Targ), Goldstein (Krosno), Borger (Wadowice).

Sąd polubowny i Komisja kontrolująca: M. Grün-

berg, Ign. Botwin (Kraków), Hutterer (Tarnów), Panzer J. (Kraków), Borger (Zabłocie), Unger Adolf (Kraków), Süsner I. (Kraków), Ickowicz (Chrzanów), Feldmesser (Gorlice), Kirstein (Kraków), Schwarzbrot (Tarnów).

Komunikaty.

Z Izby Rzemieślniczej w Krakowie.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie przypomina, że przed przyjęciem ucznia na naukę w mieście Krakowie winien być uczeń poddany badaniu psychotechnicznemu (Muzeum Przemysłowe w Krakowie, ulica Smoleńsk 9) i że na wypadek niedopełnienia tego obowiązku przez rzemieślników kształcących uczniów, uczniowie ci nie będą dopuszczeni do egzaminu czeladniczego.

Równocześnie przypomina Izba Rzemieślnicza w Krakowie tym wszystkim rzemieślnikom, którzy uzyskali uprawnienia przemysłowe dopiero po 15. grudnia 1927 r., że bez poddania się egzaminowi mistrzowskiemu nie mają prawa kształcenia uczniów i że nie tylko narażają uczniów na stratę czasu, bo uczniowie ci nie będą dopuszczeni do egzaminu czeladniczego, ale także narażają się na odszkodowania, jakie ma opieka prawo żądać.

W sprawie kształcenia uczniów rzemieślniczych.

W dniu 30. lipca br. odbyło się plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej pod przewodnictwem prezydenta tejże Jana Wolnego, w obecności przedstawiciela Ministra Przemysłu i Handlu Inż. J. Hampla, naczelnika Wydziału Przemysłowo-Handlow. w Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie i instruktora Korporacji Przemysłowych Dr. J. Wyroda.

Przedmiotem obrad była sprawa wydania opinii co do stosunku liczebnego terminatorów do czeladników w poszczególnych zawodach, przyczem powzięto uchwałę, iż Izba uważa za pożądane, aby regulowanie stosunku liczebnego uczniów do czeladników w pojedynczych pracowniach rzemieślniczych następowało w ramach kompetencji władz przemysłowych na podstawie opinii wyrażonej przez Izbę. Sprawę tę Izba uważa za bardzo poważną, albowiem rozchodzi się o kształcenie młodzieży rzemieślniczej.

Następnie omawiano sprawę konferencji, jaka odbyła się w Państwowym Instytucie Eksportowym przy udziale przedstawicieli Izb Rzemieślniczych nad eksportem produkcji rzemieślniczej i w związku z tem postanowiono powołać do życia przy tut. Izbie Okręgową komisję dla spraw eksportu, do której wybrano prezydenta Izby Jana Wolnego, wiceprezydenta Andrzeja Różyckiego, oraz członka Izby Izraela Steinera. Komisja ma prawo kooptowania członków także z poza grona radców Izby.

Zastanawiano się nad przywróceniem Cechom Rzemieślniczym dawnej formy przymusowości i uchwalono odnieść się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem znowelizowania w tym duchu ustawy przemysłowej, podnosząc korzyści, jakie rzemiosło odniesie, mając łatwiejszy w ten sposób przegląd

wszystkich rzemieślników, uprawnionych do wykonywania zawodu, a co zatem idzie — możliwość tępienia tych wszystkich, którzy nielegalnie rzemiosło wykonują.

W związku ze sprawą nielegalnego wykonywania rzemiosła zebranie zastanawiało się nad kwestją uregulowania sprawy chałupnictwa, jak również wykonywania rzemiosła pod płaszczykiem przemysłu domowego i po wyczerpującej dyskusji, oraz przedstawieniu przez prezydenta Izby przygotowanego memoriału uchwalono odnieść się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu celem skłonienia władz do wydania zarządzeń, któreby pozwoliły z jednej strony ująć wszystkich rzemieślników w ścisłą ewidencję, z drugiej strony zwalczyć nielegalną konkurencję rzemiosła.

Kształcenie uczniów rzemieślniczych.

Izba Rzemieślnicza w Krakowie komunikuje nam, iż wedle postanowień przepisów, regulujących sprawy terminatorskie, wydanych przez tę Izbę, a zatwierdzonych przez Ministra Przemysłu i Handlu, rzemieślnicy, zajmujący się kształceniem uczniów w miejscowości, w której istnieje instytut psychotechniczny, mogą przyjmować uczniów na naukę tylko takich, którzy zostali poddani badaniu w tym instytucie psychotechnicznym celem stwierdzenia, czy wykazują odpowiednie uzdolnienia w obranym zawodzie. Rzemieślnicy, nie stosujący się do tego postanowienia ulegną karze, przewidzianej powołanymi przepisami.

W dobrze zatem zrozumiałym interesie tak samych pryncypałów, którzy w ten sposób zgóry dowiadują się, czy uczeń posiada odpowiednie zdolności, jak również w interesie młodzieży rzemieślniczej, którą badanie, przeprowadzone przez instytut psychotechniczny może uchronić od niepotrzebnych strat czasu, względnie zwrócić do tego zawodu, do którego zdolności wykazuje, powinni rzemieślnicy krakowscy zastosować się do powyższego postanowienia i nie przyjmować ucznia, nim on nie zostanie poddany badaniu w instytucie psychotechnicznym. W Krakowie instytut taki znajduje się w Muzeum Przemysłowym przy ulicy Smoleńskiej L. 9.

Ważna książka dla przemysłu budowlanego.

W związku z aktualnym obecnie problemem budownictwa racjonalnego, ukazała się ostatnio książka, traktująca o zastosowaniu czystej blachy cynkowej w budownictwie nowoczesnym. Jest to pierwsza w Polsce książka, omawiająca wyczerpująco zasto-

sowanie czystej blachy cynkowej w budownictwie, która winna znaleźć się w ręku każdego architekta, budowniczego, blacharza, organizacji budowlanych, oraz osób, mających zamiar budować.

Wydanie ozdobne, około 90 rysunków w tekście. Egzemplarz okazowy gratis — przez Biuro Rozdzielcze Zjednoczonych Polskich Walcowni Blachy Cynkowej, Katowice, ul. Marjacka 11.

Komunikat cechu szewców.

Cech szewców i cholewkarzy Grupy II w Krakowie odbył dnia 26 kwietnia b. r. doroczne Walne Zgromadzenie w obecności WP. radcy Batki. Po wysłuchaniu sprawozdania starszego cechu z czynności Zarządu, Skarbnika ze stanu kasy i zawiadywania majątkiem cechu oraz komisji kontrolującej, która zbadała księgi kasowe i znalazła je we wzorowym porządku, udzielono ustępującemu Zarządowi absolutorjum, poczem dokonano wyboru władz cechu. Wybrani zostali: p. Jakób Melzer ponownie starszym cechu i p. Natan Moneta podstarszym, obaj jednogłośnie. We wydziale nastąpiły nieliczne zmiany co do osób.

Zarząd cechu szewców i cholewkarzy Grupy II w Krakowie wzywa wszystkich tych, którzy jeszcze nie wstąpili do cechu, by to uczynili jak najrychlej, a to w interesie ogółu członków tego zawodu; dalej apeluje Zarząd do członków cechu, którzy z opłatami na rzecz cechu zalegają, by takowe jak najrychlej wyrównali, gdyż w ich własnym interesie leży, by agendy cechu nie ucierpiały. Do tego w pierwszej linii potrzebnem jest, by ułożony preliminarz budżetowy nie został w niczem naruszony.

Sekretarz:	Skarbnik:	Starszy Cechu:
Jan Kornreich.	Abr. Budin.	Jakób Melzer.

Wyjaśnienie.

W numerze 6 naszego pisma ukazały się artykuły pod tytułem „Myśl demokratyczna a opozycja” i „Refleksje powyborcze”, które wzbudziły niezwykle zainteresowanie u członków.

Ze względu na obszerną polemikę, którą te artykuły wywołały i komentarze z obu stron, przypisujące autorstwa osobom nie mającym z nimi nic wspólnego

ZAKŁAD RYTOWNICZY

A. ALEKS. FISCHHAB

WYTWÓRNA PIECZATEK

KRAKÓW, GRODZKA 46

TELEFON Nr. 132-56.

Zamówienia z prowincji wysyłam odwrotnie.

a autorowi tylko cel złośliwości wobec stron przeciwnych, — uważamy za obowiązek dla usunięcia tarć, ujawnić osobę autora.

Redakcja otrzymała nawet artykuł polemiczny w tej sprawie od znanego z zasług i lojalności członka, którego to artykułu ze względów taktycznych umieścić nie możemy, ponieważ szan. autor polemizuje nie z artykułami, lecz z nieznanym mu autorem, insynuując mu zastosowanie do siebie zawartych w tychże artykułach, poglądów. Że zawarte w polemice tezy są mylne, najlepszym dowodem tego jest bezstronność autora artykułu, którym jest p. Julian Goldstein.

Z POWODU ŚWIĄT biblioteka w Stow. Żyd. Ręk. jest w niedzielę nieczynna i urzędować będzie we czwartek 1. X. od godz. 7—9 wieczór.

UCZCZENIE BL. P. IZAKA KEMPLERA. Dnia 6 września br. odbyło się staraniem sekcji krawieckiej przy Stow. Żyd. Ręk. w Krakowie odsłonięcie nagrobka na cmentarzu żydowskim w Krakowie dla długoletniego działacza i b. prezesa sekcji bl. p. Izaka Kemplera przy udziale rodziny i kolegów. Kol. Goldfarb imieniem sekcji i kol. Fischer imieniem Stowarzyszenia poświęcili zmarłemu gorące wspomnienia.

**Oryginalny
genewski zegarek
RECORD**



**Oryginalny genewski zegarek
RECORD**

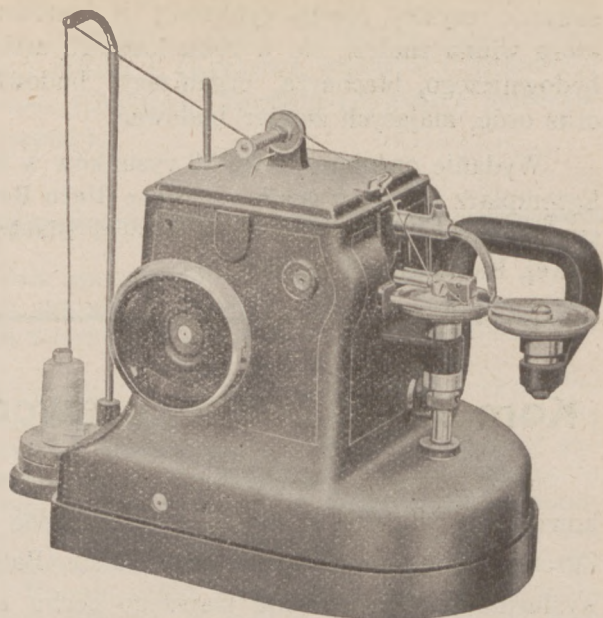
Za przesłanie 50 wieczek z pudełek
tutek (gilz)

ALTESSE

MOKKA — PEŁNOWATKI

wydaje fabryka

SKÓRZANĄ PAPIEROŚNICĘ



„SUCCES”

Patent Ritterhausen — Berlin,
ostatnia zdobycz techniki maszyn kuśnierskich
XX. stulecia.

Maszyna „Succes” jest niezniszczalna

Generalna reprezentacja na całą Rzeczpospolitą Polskę
i w. m. Gdańsk.

THE KRISCHER SEWING MACHINE COMPANY
W KRAKOWIE, ZWIERZYŃIECKA 6.

WSZELKIE DRUKI

**DLA ZAKŁADÓW
PRZEMYSŁOWYCH
INSTYTUCJI
BANKOWYCH
STOWARZYSZEŃ**

I T. P.

DOSTARCZA

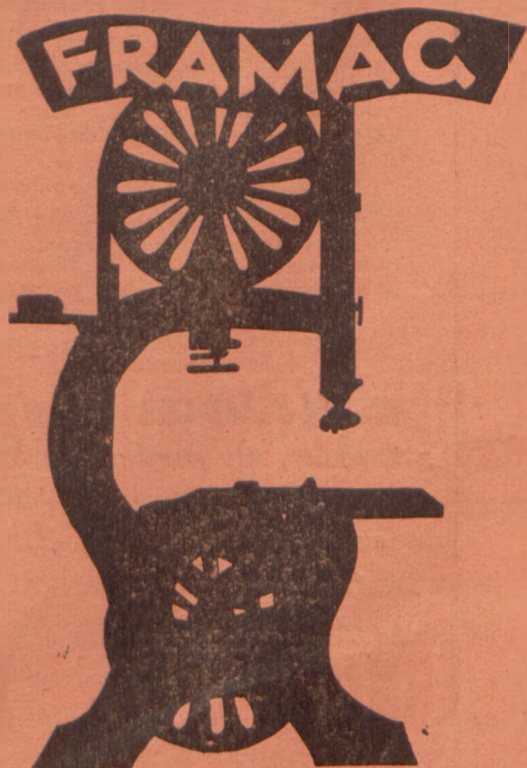
PRĘDKO

i TANIO

**DRUKARNIA
FISCHERA**

KRAKÓW

GRODZKA 62. — TELEFON 104-12.



**NOWE. UŻYWANE OBRABIARKI
ORAZ CZĘŚCI DO TYCHŻE**

Biuro Techniczne - Handlowe

W. L. KAWAŁEK

**KRAKÓW, ULICA GERTRUDY L. 5.
Telefon 143-07.**

BRACIA PANZER

KRAKÓW, UL. DIETLA L. 36.

Szyby wystawowe, skład szkła taflowego,
dachowego, ornamentowego, lustrowego,
i luster.

TELEFON 123-93. Konto P. K. O. Kraków 405.915.

Plakaty

oraz wszelkie druki dla stowarzyszeń, kupców
i przemysłowców wykonuje szybko i tanio

Drukarnia J. Fischera
Kraków, Grodzka 62.-Tel. 104-12.

TUTKI i BIBUŁKI

HERBEWO

Największa produkcja
tutek w Europie

MORWITAN - BON-TON - EL-GAMEL - KORKOWE



Najstarsza Hurtownia

wszelkich przyborów dla instalacji wody, gazu i pary. — Kompletne urządzenia łazienkowe, kuchenne, klozetowe od najprostszych do najwykwintniejszych.

Rury wszelkiego rodzaju, **Armatury**, **Łączniki**

Reprezentację na całą Polskę:

Spłókiwaczy klozetowych najnowszego typu „**Dal-Automatic**” — Niezamarzających, patentowych klozetów „**Sanitas**” Najprecyzyjniejszych armatur parowych **Buschbeck & Hebenstreit**.

Własnego wyrobu wykwintne wyposażenia łazienkowe.

A. KARMEŁ i Syn

Kraków, ul. Dietłowska 33.

Telef.: 111-24 Adres telegr. „**AKIS**”

Palacze !

Chronście

Wasze

Zdrowie !

Paląc

używajcie

„BONICOT”

Dwie krople Bonicotu wstrzyknięte do papierosa, cygara lub fajki chronią gardło, płuca, serce, żołądek, jelita i nerwy od szkodliwego działania nikotyny w tytoniu.

Do nabycia w aptekach, droguerjach, perfumerjach i lepszych składach tytoniowych — Gdzie niema, wprost :

Polskie Tow. Handl. **„BONICOT”**

Sp. z o. o.

Kraków, ul. Zielona 10. — Tel.: 145-76.



POLSKA FABRYKA FARB I LAKIERÓW **EDWARD LUTZ**

S-ka z o. o.

KRAKÓW, ULICA KALWARYJSKA L. 66.

Poleca pierwszorzędnej jakości:

Laklery emaljowe,

Laklery podłogowe,

Laklery kopalowe,

Laklery powozowe,

Laklery do szlifowania,

Laklery celulozowe,

Farby przeciw rdzy.



**Środki do uszczelnienia — Środki przeciw pleśni
i grzybowi domowemu.**